



HOPE JAHREN- PRZYRODA, PRZYGODA

Omawiana/Polecana książka:

Hope Jahren: Labgirl. Opowieść o kobiecie naukowcu, drzewach i miłości. (Tłumaczyła Edyta Świrczyńska), Wydawnictwo Kobiectwo, Białystok 2017.

Seria: Profesorki Super-Babki
Odcinek nr: 89

*Nie próbuj mi wmawiać, że natura nie jest cudem.
Nie opowiadaj mi, że świat nie jest baśnią.
Jostein Gaarder: „Dziewczyna z pomarańczami”*

Bohaterką kolejnego odcinka jest Pani Profesor ze Stanów Zjednoczonych, która obecnie pracuje w Oslo w Norwegii. Nasze bohaterki reprezentują wszelkie dziedziny nauki, specjalistki od przyrody były w odcinkach nr 10 oraz 52. Gabriela Balicka uzyskała doktorat w dziedzinie nauk biologicznych (!!!, odc. nr 52), ale wybrała życie polityka i działaczki społecznej, bo uznała iż taka była potrzeba chwili w Polsce tuż po odzyskaniu niepodległości. Simona Kossak pięknie pisała i opowiadała o zwierzętach. Inspiruje do zauroczenia się przyrodą.

Nasza obecna Bohaterka jest jedną z najmłodszych w naszej serii – Jej nazwisko to Jahren, a imiona to Hope Ann. Hope to **Nadzieja**, imię popularne w krajach o religii prawosławnej. Słowa: „wiara, nadzieja



i miłość” stały się przeuroczymi imionami Wiera, Nadieżda i Lubow, w tradycji polskiej raczej nie spotykane.

Książka jest zachwycająca, nadzwyczajna. Autorka pisze niezwykle pięknie i z miłością oraz pasją o przyrodzie. Sposób opisów jest niezwykle szlachetny, na wysokim poziomie wiedzy i godności. Niestety mamy w mediach zalew prymitywów mówiących coś o ochronie przyrody może dla pieniędzy, może chcąc się utrzymać w jakimś trendzie. Takiego podejścia w książce nie ma, jest zachwyt nad pięknem świata – jaki cudowny jest ŚWIAT!!!

*I see trees of green,
Red roses too.
I see them bloom,
For me and you.
And I think to myself,
What a wonderful world!*

Tekst ballady śpiewanej przez Louisa Armstronga pochodzi z https://www.tekstowo.pl/piosenka,louis_armstrong,what_a_wonderful_world.html

Książka jest wydrukowana na dość grubym papierze, ma 432 strony. Jest sklejana. Okładki nie są super sztywne (karton, preszpan), ale nie są też wiotkie. Książka nie ma zdjęć, jest czarno-biała, ma 3 części. Na podstronie tytułowej każdej części jest rysunek z motywami roślinnymi. Na ostatniej stronie jest notka o Autorce: uzyskała stopień doktora w Berkley w Kalifornii, była **trzykrotną** stypendystką Fulbrighta (co jest niezwykle rzadkie), pracowała po kilka lat w różnych uniwersytetach w USA (w tym Hawaje) oraz w Oslo w Norwegii. Na tylnej stronie okładki jest małe zdjęcia – jak do legitymacji oraz kilka opinii znawczyń tematyki przyrodniczej. Książka ma pewną specyficzną organizację, jest jak warkocz – przeplata się tematyka naukowa, opisy badań laboratoryjnych, z beletryzowanymi wydarzeniami z życia osobistego (elementy autobiografii) oraz komentarze do obu problemów, refleksje, opinie. Wydaje się, że sama biografia byłaby za sucha, a same opisy badań – nie każdego



by wciągały. Tak mamy wspaniały utkany przeplot, jak najstaranniej spleciona kosa. Coś niezwykle uroczego, wydaje się także i kobiecego; może dlatego wydrukowało publikację Wydawnictwo Kobiace? Zaczyna się niezwykle ciepło – o rodzinie. Urodziła się 27 września 1969 roku, w mieście Austin w stanie Minnesota. Ma trzech starszych braci, ojciec był nauczycielem w college’u (amerykańskiej szkole średniej). W dniu 20 lipca Amerykanie po raz pierwszy wylądowali na Księżycy. Zatem pojawiła się na świecie w erze lotów kosmicznych, gdy Jej ojczyzna święciła triumfy gospodarcze, w podboju kosmosu oraz międzynarodowe (Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Helsinki 1975). To ostatnie wydarzenie było pod patronatem USA. Czy to pomogło? Co jest bazą dla osiągania najwyższych sukcesów naukowych? Talent, pasja, miłość w rodzinie, dobra sytuacja materialna, możliwości do realizacji zamierzeń - to wszystko na szczęście miała. Rodzice kochali dzieci, ojciec poświęcał Jej wiele czasu, mogła chodzić do jego szkolnego laboratorium, aby się „bawić” – bo Jej zabawami były eksperymenty. W domu zmywarka, a wokół domu ogród. Mama kochała z kolei ogród. Każdego roku z mamą siały nasiona. Ona **s ł y s z a ł a jak rosną rośliny**, trzeba mieć pasję i zachętę, aby czegoś takiego słuchać i jak twierdzi – to wcale nie jest żart!!! Dziadkowie eseisty to rolnicy, wcześniej zmarli, ale siostry ojca to też ludzie żyjący z roli. Każde wakacje spędzało się obserwując pracę na roli oraz pomagając chętnie na tyle ile było bezpiecznie. Córka eseisty potrafi zachwycić się przyrodą absolutnie.

Może wyrobienie tego zachwycania się u młodzieży, byłoby inspiracją do ochrony przyrody w sposób naturalny, szlachetny, spontaniczny, a nie pajacowaty ... może za pieniądze świrusów (?), w stylu czystego gretynizmu.

Polecam zapoznanie się wszystkim z propozycją nowego prawa. Są programy telewizyjne – *‘bez komentarza’*, i tym przypadku też tak trzeba tę sprawę na razie potraktować...



Mama bohaterki (str. 26) po urodzeniu dzieci, gdy podrosły, zapisała się na Uniwersytet Stanu Minnesota. Uzyskała licencjat. Mama eseisty w wieku ok. 40 lat zmieniała specjalizację lekarską. Byliśmy nad morzem na prywatnej kwaterze, my synowie na plażę, a ona uczyła się całymi dniami. Zrobiło wrażenie. O mamie Bohaterki: „pokazała mi, że czytanie jest pracą, a każdy akapit zasługuje na włożenie wysiłku w jego zrozumienie”... dziś gdy ktoś przegląda internet nierzadko w ogóle nie stara „zrozumieć” się o czym; są ‘posty’, ‘memy’ – bywają użyteczni idioci, całkowicie sterowalni przez znanych przecież właścicieli portali.

Miała braci o pięć, dziesięć i piętnaście lat starszych!! Niezła paczka. Ciepło pisze też o ojcu (str. 28) – m.in. wystające jabłko Adama, okulary, białe koszule, spodnie khaki. Eseista stara się go naśladować, nosząc do pracy zwykle białe koszule.

Nasza bohaterka pisze iż zaczynała od studiów literaturoznawczych, ale wkrótce zrozumiała, że nauki przyrodnicze to Jej powołanie!! Nie jest to częste, że ludzie do końca nie wiedzą czym się zająć. Moja koleżanka z Gliwic od razu po zakończeniu studiów, podjęła zaocznie drugie studia z socjologii. Pracowała jako fizyk przez 5 lat, aby finansować przekwalifikowanie. Wydaje się, że USA „wspiera” mobilność swoich obywateli m.in. poprzez promowanie ludzi, którzy potrafili zmienić swoje życie, zmienić zawód. Okazuje się, że wychodzi to na zdrowie całemu krajowi, w dłuższej perspektywie czasowej. Została zatem biologiem. Jej miejscem życia i realizowania pasji stało się LABORATORIUM. Dlatego tytuł „Labgirl”. Laboratorium (str. 31): „noszę w nim rękawiczki, okulary i buty z zakrytymi palcami, które mają chronić przed konsekwencjami niebezpiecznych błędów”. Dalej opisuje wypadek: wybuch szklanych próbowek. Kolega poprosił ją o regulowanie radia, które wyjątkowo przyniósł, aby słuchać transmisji (chyba z meczu). Ona schyliła się i schowała twarz za radiem. Gdyby nie to mogła mieć poharataną twarz, kto kliknie zobaczy jaka jest piękna. Str. 32: „moje laboratorium jest dla mnie ja kościół, [...] to tu decyduję w co wierzę”.



Str. 35: „[...] w 2009 skończyłam czterdzieści lat. Od czternastu lat byłam wykładowczynią, w tym roku dokonaliśmy ważnego przełomu w chemii izotopowej”. Píše też o badaniu nasion drzew, o odkryciu składu chemicznego dla wybranych pestek, czy otoczek nasion. Píše o tym jasno, prosto, z pasją starając się wciągnąć czytelnika... Potem trochę o życiu w USA, o znajomych. Píše o Billu współpracowniku, o wspólnych z nim wyjazdach, nawet kamperem, może się wydawać będą małżeństwem. Poznała innego, wyszła za niego za mąż. Urodziła synka. Ciekawie o tym píše. Bill zjawił się w szpitalu po porodzie z gratulacjami i kwiatami, i jak píše Bohaterka objął i uścisnął ją wtedy po raz pierwszy w życiu.

Opisy roślin są po prostu boskie, ..., pisane z podziwem, zachwytem, pasją, wręcz miłością do tej jednej rośliny, ale i do całej przyrody, do całego świata. Strona 118 – Rozdział 9: „każdą roślinę można podzielić na trzy części: korzenie, liście i łodygę. Każda łodyga [...] to pęczek związanych ze sobą słomek, belki mikroskopijnych kanalików, którymi z korzeni roznoszona jest woda glebowa...” – wszyscy to pamiętamy ze szkoły...

Hymn na cześć drewna – prawie jak w Ewangelii:

„Drewno jest wytrzymałe, lekkie, giętkie, nietoksyczne i odporne na warunki pogodowe [...] drewniana belka jest twarda jak belka żeliwna, [...] 10 razy bardziej od niej plastyczna, o 90% lżejsza”.

Pięknie opisuje także rozwój rośliny od zapylenia, zagnieżdżenia się ziarna w glebie, rozwoju, tak aby się nie dać stłamsić innym roślinom, które rosną obok – fascynujące.

Strona 185: „życiem naukowca akademickiego rządzi trzyletni budżet. Co 3 lata musi się starać o nową umowę z rządem federalnym...”. Okazuje się, że Jej badania należą do rodzaju „POZNAWCZE” (formalnie: „badania motywowane ciekawością poznawczą”), nie da się ich generalnie od jutra zastosować, nie da się wyliczyć natychmiastowych korzyści finansowych, a mimo to są w USA finansowane. Czasami



dostawała granty od organizacji stypendialnych. Tego nam w Polsce trochę brakuje, oczywiście moi koledzy mieli stypendia „DAAD¹”, są tacy co dostali Fulbrighta. Eseista otrzymał wsparcie z programu TEMPUS, do Glasgow w Szkocji.

W USA jest NFS – Narodowa Fundacja Nauki (podobnie w Polsce²) – w 2013 budżet tej agencji wynosił w Stanach Zjednoczonych 7,3 miliarda dolarów, departament obrony ponad 60 razy więcej. Suma podana dla USA odnosi się tylko do Jej typu badań (inne podobne dziedziny to matematyka, fizyka, chemia, geologia, psychologia, socjologia itd.). Eseista odwiedził około 50 uczelni w całej Europie w ramach wymian, wizyt, konferencji oraz programu Erasmus. Polacy pracują wszędzie. Studenci Polacy z Erasmusu dają sobie radę, wszędzie w Europie. Co dalej? Słuchajmy!

Niestety laboratoria zachodnie bywają lepiej wyposażone niż w Polsce np. w Aachen (Fraunhofer Institute), w UCL w Londynie (wodne), w Erlangen (Centrum Pomiarowe, kalibracja maszyn które mierzą) itd. Autorka pisze, iż tak jak w Polsce, część przyznanych pieniędzy musi oddać Uniwersytetowi.

Strona 304: <<OSA I FIGA>>, to podtytuł zaproponowany przez eseistę, nasza Bohaterka pisze o współzależności owada i rośliny, te okazy są znane od miliona lat, osa zapyla kwiaty figowca wchodząc jakby w głąb kwiatu, gdyby nie te osy, ta roślina by wyginęła.

Strona 349: palnik Bunsenra, a powinno być Bunsena – błąd literowy!

Końcówka książki to piękne opis urodzenia synka i obserwowania jego rozwoju fizycznego i intelektualnego. Końcówka to także apel

¹ <https://www.daad.pl/pl/stypendia/stypendia-do-niemiec/>; - stypendia do Niemiec, tam można dzięki temu, naukowo pracować.

² <https://www.gov.pl/web/nauka/budzet-nauki>; strona o budżecie nauki w Polsce, trzeba dużo szukać w tabelkach.

<https://www.ncbr.gov.pl/kontakt/informacje-dla-osob-niepelnosprawnych/raport-roczny-za-rok-2018/>; 6,8 mld zł (rok 2018).



o propagowanie poszanowania przyrody, zachwytu nad przyrodą, dbania o nasze otoczenie – może tu jest klucz do problemu.

Eseista należał w podstawówce do **LOP³**, czyli Ligi Ochrony Przyrody. Ta organizacja została założona w 1928 roku(!!) przez drugą wojną światową. Organizowała to nauczycielka biologii, co oczywiste, ale wspierała także geograficzka. W logo organizacji jest ŻUBR⁴ zwierzę, uratowane od wyginięcia przez polskich naukowców, biologów i miłośników przyrody. W liceum profesorka od geografii organizowała wycieczki, aby zobaczyć meandrującą rzekę koło Torunia, aby zobaczyć głązy narzutowe przywleczone przez lodowiec ze Skandynawii. Uczulała nas na wieść, że lodowiec (po raz trzeci !!!) zlodowacił ogromne obszary naszej ojczyzny; cały Bałtyk był pod lodem, całe Pomorze. Po raz ostatni odwiedził nas 10 tys. lat temu, ale według niej to prawie jak wczoraj. Bo dodajmy 2 tys. Naszej ery + 3 do początków Egiptu 'to daje' 5 pomnóżmy przez 2 mamy 10 tys., a zatem łatwo sobie wyobrazić. Jej przesłanie: klimat się zmieniał cyklicznie, a może raczej w sposób losowy ... Jej ulubione pytania dlaczego świat bawił się w ciepło-zimno? Ale była ateistką.

Autorka proponuje małą praktyczną rzecz: niech każdy czytelnik zasadzi drzewo. Eseista wykonywał czyny społeczne jako uczeń LO w czasach socjalizmu sadząc las sosnowy w okolicach Bydgoszczy, zasadził jedno drzewo w Bielsku-Białej...

Polecam książkę z całego serca... Rzadko wyróżniam książki w serii, ale tym razem mamy **genialne pisanie o pięknie przyrody**.

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Liga_Ochrony_Przyrody; informacja o organizacji – warto przeczytać.

⁴

https://www.google.com/search?q=liga+ochrony+przyrody&source=lnms&tbn=isch&sa=X&ved=2ahUKewjGpsizyu_rAhUppisKHXO0BSYQ_AUoAXoECBkQAw&biw=960&bih=483; wiele zdjęć w tym logo stare i nowe, zawsze jest żubr.



LITERATURA DODATKOWA

Jej wybrane publikacje naukowe:

1. JAHREN, A. Hope, et al. Terrestrial record of methane hydrate dissociation in the Early Cretaceous. *Geology*, 2001, 29.2: 159-162.
2. ARENS, Nan Crystal; JAHREN, A. Hope; AMUNDSON, Ronald. Can C3 plants faithfully record the carbon isotopic composition of atmospheric carbon dioxide?. *Paleobiology*, 2000, 137-164.
3. JAHREN, A. Hope. The Arctic forest of the middle Eocene. *Annu. Rev. Earth Planet. Sci.*, 2007, 35: 509-540.
4. JAHREN, A. Hope; STERNBERG, Leonel Silveira Lobo. Humidity estimate for the middle Eocene Arctic rain forest. *Geology*, 2003, 31.5: 463-466.

LINKI

Wywiad

<https://www.youtube.com/watch?v=BAiNfuNoGgQ>; akcent lekko amerykański.

https://en.wikipedia.org/wiki/Hope_Jahren; wikipedia po angielsku – o Bohaterce.



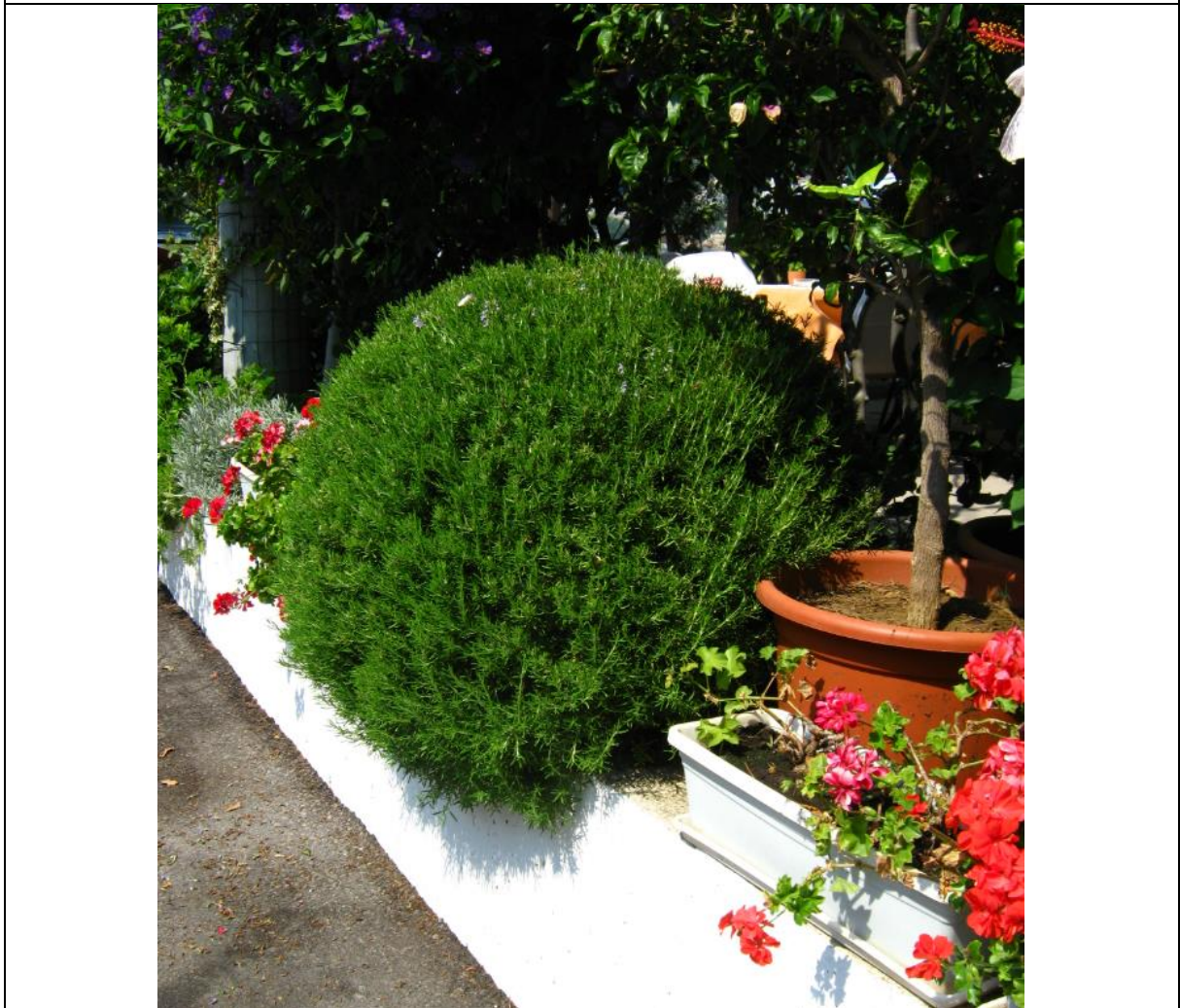
ZDJĘCIA PRZY OKAZJI



Drzewo eseisty



Widok z balkonu mieszkania eseisty...



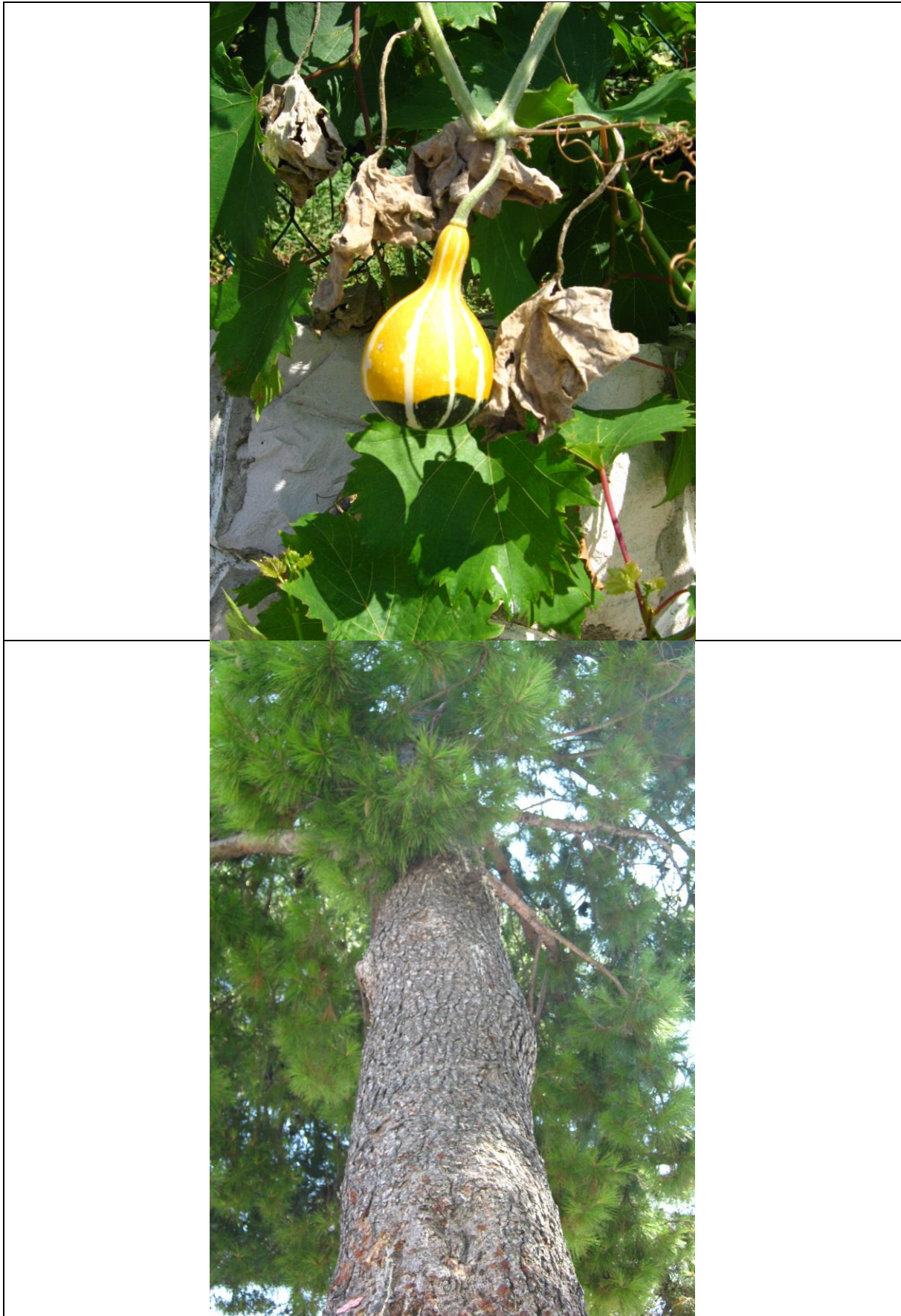


















Restauracja nad Brdą oraz Park Leśny na obrzeżach Bydgoszczy.







Ostromecko – park (koło pałacu) w pobliżu Bydgoszczy









Pierwsze dwa zdjęcia eseista, pozostałe jego córka (która lubi fotografować naturę).